



Ruda Śląska – modelowy przykład do współdziałania

Uniwersytet Śląski w Katowicach to jeden z partnerów projektu „Laboratoria czwartej przyrody: aktywizacja społeczności lokalnych w kierunku zielonej transformacji i rozpoznawania lokalnego dziedzictwa antropocenu”. Z Martą Tomczok, prof. UŚ z Wydziału Humanistycznego, rozmawiamy m.in. o tym, jakie działania w ramach projektu planuje Uniwersytet oraz dlaczego to właśnie Ruda Śląska znalazła się w centrum działań dotyczących sprawiedliwej transformacji.

– Laboratorium czwartej przyrody – jak to się stało, że Uniwersytet Śląski został częścią tego projektu i dlaczego akurat padło na Rudę Śląską?

– Uniwersytet Śląski był inicjatorem projektu. Dzięki spotkaniom w Rudzie Śląskiej i wsparciu prezydenta razem z prof. Iwoną Jelonek z Wydziału Nauk Przyrodniczych trafiłyśmy do Śląskiego Inkubatora Przedsiębiorczości, zajmującego się pisaniem i realizowaniem projektów. Od tego wszystko się zaczęło. Miałymy przygotowany już pewien plan, pewne wyobrażenia oparte

przede wszystkim na moich wcześniejszych doświadczeniach, związanych m.in. z moimi korzeniami sięgającymi Rudy Śląskiej oraz z faktem, że z miastem tym związana byłam naukowo w ramach stypendium marszałkowskiego „Ostatnia tona. Upamiętnianie węgla jako dobra natury i kultury” oraz projektu MNISW na upamiętnianie przez Kościół i stowarzyszenia lokalne dziedzictwa węgla. W ten sposób poznałam członków Towarzystwa Miłośników Orzegowa, które, moim zdaniem, jest modelowym stowarzysze-

niem do realizowania różnego rodzaju działań prospołecznych. Jego członkowie się doskonale do tego przygotowali i dotychczas zrealizowali wiele własnych inicjatyw – mają bogate archiwum fotograficzne, zainteresowania malarskie, realizują się na różnych polach – od przygotowywania imprez, różnych inicjatyw, po wystawianie swoich prac w muzeach. Brakowało jedynie pomostu do współpracy, okazał się nim Inkubator, z czego bardzo się ucieszyłam. Takie były podstawy projektu. Dla Uniwersytetu Śląskiego to pierwszy te-

go typu projekt i pierwszy taki raz, kiedy po jednej stronie mamy naukę, a po drugiej aktywność społeczną. Ruda Śląska jest idealna, jeśli chodzi o zorganizowanie tego projektu.

– Sprawiedliwa transformacja i koniec węgla na Śląsku – to raczej tematy, które z pozoru mogłyby się wydawać obce dla literaturoznawczyni. Ale jak się okazuje – nie dla Pani...

– To prawda, pracuję w Instytucie Literaturoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Jednak w pewnym momencie zrodziła się we mnie



Marta Tomczok koordynuje projekt „Laboratoria czwartej przyrody: aktywizacja społeczności lokalnych w kierunku zielonej transformacji i rozpoznawania lokalnego dziedzictwa antropocenu” z ramienia Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Foto: arch. prywatne



W ramach projektu „Laboratoria czwartej przyrody: aktywizacja społeczności lokalnych w kierunku zielonej transformacji i rozpoznawania lokalnego dziedzictwa antropocenu” zajęcia odbywają się m.in. dla uczniów IV Liceum Ogólnokształcącego im. Herberta Clarka Hoovera w Orzegowie.

Foto: Uniwersytet Śląski w Katowicach

tęsknota za konkretem, za realnością i za lokalnością oraz wspomnianym dziedzictwem rodzinnym. Moja babcia pochodziła z Goduli, a ciocia z Orzegowa, gdzie grała na akordeonie. Była również organistką kościelną w Goduli i Orzegowie. Dziadek pochodził z Bytomia i był związany z budowaniem szymbów, ale dość szybko z górnictwa odszedł, bo ze względu na przebyty zawal serca i rozrusznik serca nie mógł pracować. Dziadek ze strony ojca, urodzony w Lubomiu pod Raciborzem, też pra-



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Województwo
Śląskie

cował w przedsiębiorstwach górniczych. W pokoleniu rodziców ciągłość pracy w górnictwie została przecięta, ale oboje, mama i tata, pracowali w górniczych miejscowościach i byli związani z górnictwem emocjonalnie. Urodziłam się w Knurowie, a później mieszkałam w Dębieńsku Starym, więc w miejscach, gdzie pracowały od dawna kopalnie. W pewnym momencie pojawiła się we mnie chyba naturalna potrzeba zrozumienia korzeni. Ale też potrzeba słuchania osób związanych z górnictwem. Górnicy cudownie potrafią opowiadać. Nie jest prawdą, jak mówi się w niektórych kręgach, że potrafią jedynie protestować. Przeciwnie, trzeba pozwolić im mówić. Takie też były początki „Ostatniej tony”. I znowu wracamy do Orzegowa, i nieistniejącej już kopalni „Karol”. Zauważyłam regularność istnienia wagoników z węglem w naszym województwie – od Mysłowic począwszy, przez Rudę Śląską – po Pszów w powiecie wodzisławskim i w wielu innych miejscach można było spotkać malutkie, symboliczne wozy z węglem. Byłam ciekawa, skąd te wagoniki się biorą, czy odtwarzają je społeczności lokalne, czy są to autentyczne wagoniki i kto o nie dba. Wagonik w Orzegowie było najtrudniej znaleźć. To był czysty przypadek, że jechałam z mężem samochodem w pobliżu i zauważyłam wagonik, bo była otwarta brama przy bibliotece. Zapytałam panie tam pracującą, skąd on się wziął i tak dowiedziałam się o stowarzyszeniu. Wierzę w symboliczne posłannictwo tych wagoników. Mogą być wykorzystywane naprawdę na różne sposoby – przede

wszystkim pokazywać transformację, bo wzorem Wielkiej Brytanii czy Niemiec te wagoniki to mogą być też kwietniki albo dzieła sztuki. Tak na przykład postępuje nowa Grupa Janowska w Katowicach, która odmalowuje wagoniki i tworzy na nich obrazy. Być może nasza malarska grupa orzegowska także się tego podejmie. Całości dopełnia węgiel. Powinno mieć dla nas, Ślązaków, znaczenie, że węgiel węglowi nierówny, i że inny był na „Karolu”, inny na „Wawelu”, inny na „Wujku” i to nie zawsze były te same pokłady. Wagonik z węglem może symbolizować także powrót do natury – to pomnik przyrody nieożywionej, ale też ożywionej, jeżeli się go wykorzystuje jako kwietnik czy obiekt w parku. Wracając do Orzegowa – tzw. karolowcy to jest największa grupa najstarszych górników, o których tak silnie się pamięta, a których historii i opowieści jeszcze nikt dokładnie nie spisał. Tak rozpoczęła się też moja współpraca z Jerzym Kasperkiem, prezesem Towarzystwa Miłośników Orzegowa oraz panem Ernestem Talagą. Karolowcy i pozostali członkowie TMO, związani kiedyś z przemysłem ciężkim, są przykładem tego, że transformacja nie musi kojarzyć się z czymś przerażającym albo smutnym. Oni żyją historią zamknięcia kopalni, szanują ją i podeszli do niej z różnymi formami społecznej aktyw-

ności. Dla nich było to po prostu zadanie do wykonania, do którego podeszli z otwartością, upatrując w zmianach szansę. Rozmawialiśmy już wcześniej o pracy w rudzkich kopalniach i kokosowniach z członkami TMO, oglądaliśmy ich zdjęcia, słuchaliśmy wspo-

trzebna na pewno jest pamięć, która jest budulcem trwałości tego regionu i pasem transmisyjnym prowadzącym do przyszłości i uważam, że na pewno nową cechą tej fali transformacji jest uważne wykorzystywanie przeszłości przemysłu do budowania czegoś nowego. To nie powinna być tylko turystyka. Myślę, że to przede wszystkim powinny być prace rekultywacyjne różnego rodzaju, związane nie tylko z muzealizacją miejsc poprzemysłowych, ale przede wszystkim z kompleksowym namysłem nad tym, co z tego, co już od

wielu lat niszczeje, powinno przetrwać. To jest największa bolączka dużej części transformacji, przez jaką przechodzimy. Na pewno transformacja to nie jest tylko budowanie nowego przemysłu, budowanie nowych miejsc pracy, czy promowanie nauki jako przemysłu. Dla naszego regionu lepiej byłoby, żeby myśleć o wypoczynku, o regeneracji, o jakiejś rewitalizacji zniszczonych miejsc, o tym, żeby bardziej wejść

w tryb spokoju i pozwolić odpocząć także przyrodzie. Ale też – żeby zdawać sobie sprawę, że nie wszystkie miejsca, które są zniszczone, trzeba koniecznie zamienić np. w osiedla.

– **Jakie działania planujecie Państwo w ramach projektu?**

– Rozpoczęliśmy zajęcia w IV Liceum Ogólnokształcącym im. Herberta Clarka Hoovera – uczniowie biorą udział w zajęciach m.in. ze specjalistami związanymi z geologią, biologią oraz kulturoznawstwem. Cieszą się one dużym zainteresowaniem. Założenie było takie, żeby przypomnieć przeszłość przemysłową Rudy Śląskiej i żeby też młodzież potrafiła identyfikować rośliny i minerały związane z jej przemysłową przeszłością. Natomiast jeśli chodzi o naszych seniorów, to w ramach projektu będą mogli oni doszlifować swoje zainteresowania artystyczne i wspomnieniowe. Będą w terenie fotografowali miejsca przemysłowe związane z kopalniami, czy ze Steinbruchem, ale będziemy również działać z archiwalnymi materiałami, które są w ich posiadaniu. Nagrywać się, wspominać, opowiadać. Będziemy szukać współczesnych odpowiedników miejsc pokazywanych na starych fotografiach i porównywać, jak te miejsca się zmieniły. Planujemy też warsztaty pisarskie z pewnym znanym poetą i pracownikiem UŚ. Będą również zajęcia z przygotowywania filmów. Punktem kulminacyjnym działań seniorów stanie się przygotowana przez nich wystawa w Muzeum Miejskim im. Maksymiliana Chroboka.

Rozmawiała: Joanna Orel

Osoby zainteresowane udziałem w projekcie z miast Bytom, Ruda Śląska, Świętochłowice mogą kontaktować się w tej sprawie z Biurem Projektów Śląskiego Inkubatora Przedsiębiorczości pod nr tel.: 32 342-22-30, wew. 111 lub e-mail: laboratoria10.24@inkubator.sl.pl.

mnień, jak sobie radzili z zanieczyszczeniem środowiska. Teraz jest szansa na kontynuację. Tylko starsze osoby są w stanie nam opowiedzieć coś więcej na ten temat. To jest tak naprawdę żywa historia i ostatni moment na uchwycenie pamięci o rudzkim górnictwie.

– **Wróćmy do współczesności. Co możemy „wyciągnąć” z dziedzictwa poprzemysłowego i jak z niego skorzystać?**

– Myślę, że żaden region, który wcześniej był uprzemysłowiony, nie powinien o przeszłości przemysłowej zapominać z różnych względów. Między innymi praktycznych, bo to po prostu pomaga w życiu, rozumieniu, po czym ja chodzę, co to jest za grunt, co tu kiedyś było, czy ja mogę tutaj wybudować dom, czy tu jest bezpiecznie, czy tu jest czysto. Bardzo po-



Foto: Uniwersytet Śląski w Katowicach



W ramach projektu „Laboratoria czwartej przyrody: aktywizacja społeczności lokalnych w kierunku zielonej transformacji i rozpoznawania lokalnego dziedzictwa antropocenu” zajęcia odbywają się m.in. dla uczniów IV Liceum Ogólnokształcącego im. Herberta Clarka Hoovera w Orzegowie.

Foto: Uniwersytet Śląski w Katowicach